Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger" Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 9 Katowice, od 6.—12. marca 1929 r. Nr. 10



Numer telef. 1024
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024
Aonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 10½—12 dopoł. i od 2—3 popoł.
Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

Z ruchu Związku Obrony Górnoślązaków!

O nasze hasło do wyborów!

W ubiegłą niedzielę, dnia 3-ga marca b. r. odbyło -się posiedzenie Związku Obrony Górnoślązaków na sali „Do Wypoczynku" w Katowicach przy bardzo licznym udziale. Po referacie głównego prezesa zarządu, redaktora Kustosa na temat „kilka uwag o stosunkach na Górnym Śląsku przed rozwiązaniem sejmu i wskazówki do przyszłych wyborów" rozwiązała się obszerna dyskusja, której rezultat był ten, że wybrano tymczasową komisję wyborczą z poszczególnych powiatów Górnego Śląska celem przygotowania terenu do wyborów na Sejm Śląski. Prezes głównego zarządu postawił dwie propozycje, to znaczy albo pójść razem z Korfantym i N. P. R., albo też iść własną linją, o własnych siłach i własną listę. Dyskusja na ten temat doprawdy nie trwała długo i uchwalono pójść o własnych siłach i z własną listą pod hasłem „Obrony Górnoślązaków" do Sejmu Śląskiego.

W ostatnich dniach wszelkie stronnictwa, a więc i polskie i niemieckie rozpoczęły przygrywkę do wielkiego dramatu, którego treść będzie się rozgrywała w niedalekiej przyszłości w formie walki wyborczej. Od ludności górnośląskiej zależeć będzie, **czy będzie chciała pójść na pasku Korfantego i jego adherentów zbankrutowanych partyjników politycznych, lub czy też będzie chciała pójść pod hasłem takzw. uzdrawiaczy, których wódz duchowy jest p. Dr. Grażyński, albo też zdecyduje się ta ludność raz na reszcie swoją kartą powiedzieć: „Dosyć, tak dalej iść nie może" i pójdzie pod hasłem „Obrony Górnoślązaków".**

Przez to zadokumentowanie muszą się czynniki na Górnym Śląsku zdecydować, że lud górnośląski chce wiedzieć: **Czy tylko kominy kopalń, fabryk i hut są najgłówniejszą artertją życiodajną oraz uświadamiającą przynależność Górnego Śląska do Polski albo też razem z temi kominami kopalń i hut ta ludność Górnośląska, bez której Górny Śląsk by nie był mógł należeć do Polski."**

Tutaj nie pomogą żadne obiecanki, tu nie będą pomagały żadne najpiękniejsze hasła, gdyż przeszłość nauczyła lud górnośląski, że wierząc dotychczasowym leaderom partyjnym, straszenie się na nich zawiodli. Ta sama ludność była zdania, że po takzw. przewrocie majowym nastaną lepsze czasy dla tej ludności. Ale niestety i to się nie spełniło. Otaczanie się bowiem tylko ludźmi, którym rozchodzi się o koncesje lub hurtownie i zadowolenie tychże ludzi, nie świadczy jeszcze o tem, żeby ten otaczający się temi ludźmi umiał pozyskać szerokie masy i wszelkie warstwy tubylczej.

Widzi się nawet, że dziś jeden z filarów Sanacji Moralnej (Burmistrz Wielkich-Hajduk Grzesik) chciałby na własne kopyto przerobić Niemców na Sanatorów, tworząc dla nich specjalny związek pod nazwą: „Deutscher Kultur- und Wirtschaftsbund". Sądziliśmy dotychczas że na Górnym Śląsku znajdują się Górnoślązacy po polsku lub po niemiecku czujący. Sanacja Moralna doprowadziła do tego, że przekreśliła nasze zdanie i przyszła w sukurs przywódcom „Volksbundu", że doprawdy na Górnym Śląsku są Niemcy, gdyż wytworzyła dla nich specjalny „Kultur- und Wirtschaftsbund". Widać więc, że Sanacja Moralna idzie Niemcom w sukurs. Niemcy z podznaku „Volksbundu" cieszą się niezmiernie z radości, gdyż przy przyszłych wyborach będą napewno 2 jeżeli nie 3 listy niemieckie. A mianowicie lista „Katholische Volkspartei" (obóz katolików niemieckich), lista niemieckich socjalistów (Deutsche Sozialdemokratische Partei), no i lista Niemców z obozu sanacji takzw. Grzesikowego „Deutscher Kultur- und Wirtschaftsbund". Grzesikowi Niemcy już nawet byli złożyć hołd Wojewodzie Drowi Grażyńskiemu o czem pisała „Polska Zachodnia" w ubiegłą niedzielę. Oświadczenie to Grzesikowych Niemców Wojewoda Dr. Grażyński przyjął do wiadomości.

Z powyższego więc widać, **że p. Grzesik** jako poseł sanacyjny na Sejm w Warszawie oraz burmistrz Wielkich Hajduk, **umiał chwycić jedną ręką dwie sroki za ogon.** Ale teraz nasuwa się pytanie, jaki organ wyda sanacja dla tych Grzesikowych Niemców, gdyż zdaniem naszem „Polski Zachodniej" oni czytać nie będą umieli, zaś „Kattowitzer Zeitung" i „Oberschl. Kurier" Grzesik im zapewnie do czytania nie będzie polecał. A więc stworzyć nową gazetę niemiecką specjalnie dla Grzesikowych Niemców. A wtedy Niemcy znowu będą mieli jeden trumf więcej na terenie międzynarodowym, gdyż umią udowodnić, że podczas gdy Polskie gazety zaledwie z głodu wychodzą, to niemieckie gazety rosną choćby grzyby po ciepłym deszczu.

Nam Grzesikowa agitacja nie może nic zaszkodzić. Przeciwnie Grzesik idzie znowu na rękę niemczyźnie, jako takiej. Zachodzi teraz ale pytanie: Któż będzie tą niemiecką gazetę Grzesikową redagował? — Swoi nie, gdyż poniemiecku nie umieją. Niemca górnośląskiego tamdotąd nie dostaną. A widocznie sprowadzą z byłej Austrji jakiegoś emerytowanego K. K. Lejtnanta, który będzie wypisywał hymny pochwalne dla Sanacji i jej filarów. No i dlaczego nie, przecież „wódz i nauczyciel narodu polskiego" oświadczył w Genewie: „Litwini to naród uparty. A ja przecież też jesten Litwinem".

Dlaczego więc sanacyjnymi Niemcami nie mógłby dyregować jakiś były K. K. Leutnant. A zresztą p. Grzesik jako były dawniejszy oficer pruski został w czasie wojny delegowany do Kongresówki dla uczenia i instruowania legionów Piłsudskiego, czego się bardzo nawet w rzadkich wypadkach prawdziwy Polak wzbraniał podjąć.

Ale nam się rozchodzi i rozchodzić będzie o to, żeby lud górnośląski nie dał posluchu i Sanacji skompromitowanym partyjnikom. Nam się rozchodzić będzie w głównej mierze o to, żeby ludność Górnośląska swoją kartką spowodowała przekreślenie dotychczasowej polityki prowadzonej w stosunku do niej. Ani my, ani ta ludność za nami stojąca nie chce oderwania od Polski, ale niech sobie przypomni rozrzucane kartki ze strony polskiej przed plebiscytem, na których to kartkach był i malowany rzeźnik ostrzący nóż do zabicia cielaka. A na tej kartce było napisane: **„Nur die allerdümmsten Kälber, — wühlen ihre Schlächter selber."** Niech sobie to ludność przypomni, namyśli się i będzie wiedziała, jak ma głosować.

Rezolucja Zw. Obrony Górnoślązaków uchwalona w 3-go marca 1929 r. na zebraniu w Katowicach

1. Żądamy podtrzymania autonomji Śląskiej zagwarantowanej Górnoślązakom przez Rząd Polski.
2. Żądamy natychmiast, ażeby zaprzestano **potrącać kolejarzom na katedrę, dopóki sprawa ogłoszona w „Głosie Górnego Śląska" nie będzie publicznie wyjaśniona i nieporządki nieusunięte.**
3. Żądamy od Pana Prezesa D. K. P. Katowice i wyższych władz natychmiastowego zastosowania zagwarantowanych praw kolejarzom Górnoślązakom.
4. Żądamy od M. K. Warszawa i jeszcze wyższych władz Rzeczypospolitej Pol. natychmiastowego odwołania z tut. D. K. P. wszystkich tych, którzy nieprawidłowo informują M. K. i wyższe władze o Górnoślązakach, aby zapobiedz dalszemu nieporozumieniu na Górnym Śląsku.

5. Żądamy natychmiastowego powołania Sędziego Trybunału Rozjemczego w Bytomiu, ażeby nie odwlekać spraw emerytów kolejowych Górnoślązaków i inwalidów wojennych oraz fabrykantów likierów.

6. Żądamy natychmiast rozpisania wyborów do Sejmu Śląskiego na podstawie ordynacji wyborczej uchwalonej przez Sejm.

7. Żądamy natychmiast podwyżki płacy dla wszystkich Górnoślązaków, jak robotników i rzemieślników w wszystkich przedsiębiorstwach i w urzędach Państwowych.

8. Żądamy natychmiastowego usunięcia dojazdów kolejarzy do najdalszych stacji od miejsca zamieszkania a to z powodu bezpodstawowego traktowania przez tut. D. K. P.

9. Żądamy natychmiastowego wypłacenia emerytury w myśl Konwencji Genewskiej i przepisów tu jeszcze obowiązujących.

10. Żądamy od p. Prezesa Dyrek[illegible]ei Państwowych w Katowicach natychmiast[illegible], a to w przepisowym terminie wydawanie odpowiedzi na prośby kolejarzy poszkodowanych nieprawidłowo przez tut. D. K. P.

11. Żądamy, żeby napływowi żydzi nie otrzymywali pozwolenia na patenta wędrowne, gdyż przez to jest tutejsze kupiectwo jakoteż i skarb śląski pokrzywdzone.

Co Wam, górnicy górnośląscy, każe robić „Katolik"?

Doprawdy, gdy zmarł św. Adam Napieralski, skończyło się w „Katoliku" wszystko. Tam słychać o wszystkiem, tzn., gdzie kogo zabiją, obiją, komu chałupę podpalą, kogo i gdzie okradną. Ale o myśli własnej politycznej tam nic nie czytasz.

Podczas gdy robotnik nasz walczy o poprawę bytu swego, to w „Katoliku" czytujesz, że zbiera się (znowu może jaki radca je zbiera, żeby je wydać i przy temu zarobić) piosenki i śpiewki górników i hutników naszych. Naturalną jest rzeczą, że na taki lep nasz górnik nie pójdzie.

Były to kiedyś czasy, kiedy jeszcze o naszym górniku śpiewano:

„Idzie bergmon (górnik) drogą,
„Łata się mu chwieje,
Ludzie się dziwają,
Co za szlachcic idzie..."

Tak było to kiedyś. Dziś zamiast sztygara przychodzi do przodku; **inżynier** (!) pirotechnik" i pyta się starego doświadczonego kruszaka: **„A ma Pan grackęęę...ę, — A ma Pan łopatkęęę...ę?"** — Ale o zarobku to się taki inżynier nie pyta. — „Katoliczek z Pawłowiczek", nie potrzebuje mydlić ócz, lecz twardo domagać się, poprawy bytu dla naszego górnika i hutnika, a nie apelować do zbierania piosenek górników i hutników, gdyż z tych nicht nie użyje. — Ale jeżeli już o pieśni górnośląskie się „Katolikowi" rozchodzi, to niech na czołowem miejscu da wydrukować tego nowego śpiewnika choćby tylko pierwszą zwrotkę pieśni ułożonej i skomponowanej przez śp. poetę śląskiego Ks. **Damrotha**, która brzmi:

„Długo Śląsk nas ukochany,
Bez wszelkiej obrony —,
Został od swych zaniedbany,
Od obcych wzgardzony.
Dzisiaj sen przerywa,
Do pomocy wzywa,
We swojej niedoli,
Bracia dobrej woli..."

Niech się tego każdy Górnoślązak uczy, gdyż to jest nasza pieśń ludowa, nasz hymn, a nie śpiewu nienawiści nacjonalistycznej: **„Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz..."**

Jak to P. P. S. „broni" na terenie Sejmu w Warszawie autonomji?

Na G. Śląsku prześcigują się Korfanty, N. P. R. i P. P. S. w rzekomej obronie autonomji śląskiej. Zaś na terenie Warszawy milczy i Korfanty i N. P. R., zaś P. P. S. zgłosiła wprawdzie rezolucję domagającą się od Rządu, ażeby przedstawił p. Prezydentowi Rzpltej wniosek, o niezwłoczne zarządzenie wyborów do Sejmu Śląskiego.

Pod tyle byłoby wszystko w porządku. Ale ta sama P. P. S. proponuje zmianę jednego (a to najważniejszego) przepisu dotychczasowej ordynacji wyczej. Według propozycji P. P. S. mieliby też prawo głosowania wszyscy obywatele, którzy po dnia 3-go lipca 1923 przybyli na G. Śląsk. A więc napływowi żydzi, „swoi" itp., elementa.

Zaś bez zmiany artykuł (przepis) ten brzmi:

„Artykuł 1. dekretu z dnia 28-go listopada 1918 roku o ordynacji wyborczej do Sejmu Stawodawczego w brzmieniu obowiązującem przy wyborach do Sejmu Śląskiego Dz. Ust. Nr. 59 Pozyc. 528 brzmi:

„Wyborcą do Sejmu Śląskiego jest każda osoba, posiadająca obywatelstwo polskie i zamieszkała na Śląsku w dniu objęcia kraju przez władze polskie t. j. 3-go lipca 1922 r., bez różnicy płci, która w dniu ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ma ukończonych 21 lat wieku."

Jak z powyższego wynika, to artykuł ten ustala **minimum warunków** jakiem wyborca w dniu pierwszych wyborów do Sejmu Śląskiego odpowiadać powinien.

Musiał więc wyborca w myśl tego artykułu:
1. posiadać obywatelstwo polskie,
2. zamieszkiwać conajmniej od 3-go lipca 1922 r. na Śląsku, oraz
3. ukończyć w dniu ogłoszenia wyborów 21 rok życia.

Jeżeli więc art. 1. ustalił minimum warunków nie zawierając żadnych zastrzeżeń na przyszłość, to w konsekwencji tego wynika, że i przy przyszłych wyborach wyborcy muszą odpowiadać tym warunkom."

Widać więc, że P. P. S. inaczej postępuje na G. Śląsku, a znowu inaczej w Warszawie.

P. P. S. jak i Sanacji rozchodzi się o to, żeby tumanić ludność tubylczą. **To też słusznie zupełnie postąpili niemieccy socjaliści Województwa Śląskiego, nie zamierzając pójść w jednym bloku z polskimi socjalistami.**

A więc, ludności górnośląska, uważaj na tych wilków w owczej skórze. „Zachodnia" propaguje tą zmianę ordynacji wyborczej pod płaszczykiem obrony uchodców, P. P. S. na G. Śląsku nie chce zmiany, ale w Warszawie domaga się tej zmiany.

Tu jest obłuda, fałsz i perfidja, gdyż takich uchodców którzy po 3-go lipca 1923 r. przyszli na G. Śląsk jest bardzo mało.

Ale o „swoich" i żydków się rozchodzi. Byłby to absurd, gdyby do tego doszło. Gdyż jest to Sejm Śląski, **a więc wybierać posłów nań mogą tylko Ślązacy, a nie inni.**

A możno nam teraz D. K. P. wyjaśni???

1. Panie Prezesie, dlaczego był p. Głąbek dnia 11-go i 12-go lutego 1929 r. wysłany do komisji lekarskiej celem zbadania, a to w Tarn. Górach i w Katowicach. Czy by tut. D. K. P. chciała takowego wysłać na kurs do Zakładu umyślnie Chorych???

2. Panie Prezesie, dlaczego żądano od miejsca służbowego opinje służbowej od Głąbka aże 3 razy, a to dnia 9-go lutego, 16-go lutego i 19-go lutego 1929 r. Czyby nie wystarczyło tylko jeden raz. Zaisto teraz p. Głąbek możno otrzymie nominację na Radce, a konto tego badania i tych 3 opinji, lub kopniaka, ale wówczas dopiero postawiemy rachunek???

3. Dlaczego Panie Prezesie p. Głąbek musi nadal pracować na stacji Lbc., czy D. K. P. posiada jakie dowody na te ukaranie???

O mniejszościach ludowych w poszczególnych państwach Europy

(Dokończenie.)

Należy się teraz zapytać skąd powstał ten ruch na Górnym Śląsku u ludu Górnośląskiego zdążający do podtrzymania zdobyczy swoich kulturalnych religijnych, socjalnych i gospodarczych.

Nasi szowiniści narodowi polscy głoszą wszędzie i bezpodstawnie głosłownemi frazesami, że ruch ten szerzą Niemcy, że to jest robota Berlina, że to jest opłacany ruch przez wydentę niemiecką itd. Frazesy takie są głupkowate i ośmieszające tylko tych, którzy je głoszą.

Wprawdzie Niemcy zdążają do podtrzymania ich właściwości kulturalnej za pomocą szkół mniejszości narodowych itd., robią pewną propagandę dla siebie. Ale propaganda ta raczej wychodzi na ich niekorzyść gdyż mogą się obracać tylko w ramach Konwencji Genewskiej, a znane metody na Górnym Śląsku, które świadczą najdobitniej o tem, że propagatorzy szkoły mniejszościowej ponoszą raczej jedna porażkę za drugą, gdyż ludność górnośląska z jednej strony z obawy pozbycia się pracy nie posyła dzieci do szkoły mniejszości, jak tu na polskim Górnym Śląsku tak i na niemieckim, a z drugiej strony ludność ta domaga się, żeby dzieci górnośląskie uczyły się i po polsku i po niemiecku. Już niejednokrotni przed kilku laty poruszaliśmy kwestję stworzenia i uprawnienia szkół utrakwistycznych na Górnym Śląsku, to znaczy szkół dwujęzykowych, z jednej strony, żeby młodzież nasza mogła się porozumiewać i w Polsce polskim językiem a z drugiej strony żeby mogła poznać też tendencje i dążności naszego sąsiada, Niemca. Rzeczą jest oczywiście inną i głębszą, skąd się ten ruch wyżej wymieniony wziął. Kto sobie przypomina czasy objęcia Górnego Śląska przewładze polskie ten bezsprzecznie przyzna nam racje, że z entuzjazmu, z obchodów, z uroczystości żyć nie można. Nawet w życiu każdego człowieka daje się poznać, że np. gdy młoda para obchodzi uroczystość weselną, to po tej uroczystości zagląda do tej chaty własnej za parę dni później czarna rzeczywistość a tą jest walka o byt. Każda miłość a więc i miłość do kraju i państwa przechodzi przez żołądek. Podwiele robotnik na Górnym Śląsku miał dostateczną pracę, zarabiał należycie mógł z tej pracy wyżyć, mógł utrzymać rodzinę, było wszystko w porządku. Gdy robotnik ale został zwolniony, gdy musiał emigrować dla chleba, gdy ten jeszcze pracujący robotnik nie mógł tyle zarobić, żeby módz wyżyć, wtedy podłoże dla tegóż ruchu na terenie górnośląskim znalazło pierwsze miejsce. Gdy z drugiej strony nie ziściły się przyrzeczenia i obiecanki dla tej ludności a mianowicie dla urzędnika awanse zgodnie z przepisami przynajmniej, to i ten zaczął głową szeląć i namyślać się. Do tego doszło dalej, że kupiec rzemieślnik i przemysłowiec ani we śnie sobie nie byłby pomyślał, że w ten sposób i takie będzie musiał płacić podatki. Przez wprowadzenie przeróżnych ustaw o monopolach pozbawiono kilkatysięcy robotników w przedsiębiorstwach jak i w fabrykach cygar, fabrykach likierów itp. Fabryki te po zamknięciu z powodu wprowadzenia tychże ustaw bez odszkodowania tychże fabrykantów, zostawiwszy ich na łasce i niełasce losu. Ruch ten oczywiście znalazł i tam swoje podłoże, ale podłoże to było i jest zawsze natury gospodarczej.

Gdy ale zaczęto na Górnym Śląsku tego lub owego podejrzywać że on nie jest Polakiem, że był dawniej w Kriegervereine lub że jego żona nie umie po polsku, to wtedy zaczął się szerzyć sposób delatorski. Przeróżne związki jak Z. O. K. Z. i inne zaczęły odgrywać rolę opinjodawczą, i kto nie miał legitimacji od tychże związków, ten wyleciał z posady, na co mamy dowody. Nie można nie uwzględnić, że większa część a można powiedzieć ⁴/₅ tejże ludności o polityce przed wojną, podczas wojny się mało troszczyło.

Dalej zaczęto na swój sposób rugować nauczycieli Górnoślązaków. Następnie przez importowanie ludzi nie znających duszy tegóż Górnoślązaka, lud ten wprowadzono może nawet nieświadomie i pchano go do obozu tegóż ruchu. Usuwanie napisów ze szkół, jak np. katolicka szkoła ludowa, ludność Górnośląską doprowadziło do zastanawiania się nad przeszłością teraźniejszością i przyszłością. Atakowanie księży i kleru w prasie przez organa prorządowe prowadziło to jeszcze dalej. Zamiar usunięcia dozoru kleru nad nauką religji w szkołach przez czynniki prorządowe sytuację coraz bardziej zaogniało.

To są te najważniejsze przyczyn, dlaczego ruch autonomistyczny się coraz bardziej szerzy.

Rok 9 Nr. 10

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Achtung Oberschlesier!

„Wir wollen sein ein einzig Volk von Brüdern,
In keiner Not uns Freunen und Gefahr." („Wilhelm Tell"-Schiller.)

Wir Oberschlesier wollen uns ohne Rücksicht auf Parteipolitik zu einem Bund zum Schutze der Oberschlesier zusammen tun. Das wahre Oberschlesiertum muss so bei uns aufwachen, so wie die Liebe zur Heimat und ihrer Kultur beiden Schweizern, den Elsässern, den Flamen, den Irländern im Westen, bei den Slovaken, Slovenen und Kroaten im Süden, bei den Schleswig-Hollsteinern im Norden, bei den Weissrussen, Ukrainern im Osten.

Wir wollen nicht hören auf hypernationalistische Hetzaposteln von poln. wie von deutscher Seite hören. Wir wollen nicht achten auf Leute die unter dem Deckmantel der Sanacja einen „Deutschen Kultur- und Wirtschaftsbund" gründen; erst recht wollen wir niÖt darauf hören, dass unter dem Deckmantei der Erweiterung der Autonomie eingewanderte Elemente Sanacja mit Hilfe von gedungenen (leider) Oberschlesiern die eigentlicher Söhne der oberschl. Heimat betrogen, belogen und über's Ohr gehauen werden sollen.

Hier heisst es nichts ander's, als alles darauf zu setzen, um die heiligsten Güter zu retten, mit allen uns zu Gebote stehenden legalen Mitteln. Mit den Mitteln werden wir alles erreichen:

„Dran setze Leib und Blut,
Kraft, Macht und Gut,
Dein Oberschlesien retten ...."

Niecht Gewalt, nicht Aufruhr, nicht Blutvergiessen, sondern **Einigkeit** wird uns retten. Durch **Einigkeit kommt das Recht.**

Durch das Recht kommt die Freiheit.
Nichtswürdig ist das Volk,
Das nicht sein alles setzt auf seine Ehren."

Nicht durch Rohheit, nicht durch Vergewaltigung der Gesetze nicht durch Beleidigung der Behörden und ihre Antastung, sondern durch kathegorisches auf einer gesetzlich-rechlicher Basis gestütztes Verlangen und Fordern, werden wir alles erreichen, was wir haben wollen! Da werden auch nicht einmal Huldigungs- und Lobh[illegible]telegramme uns schaden könn[illegible].

„Feine" Verteidigung der Arbeiterschaft

Vor dem 11. Februar, dem Tage, an welchem der Streik der Grubenarbeiter ausbrechen sollte, hat die poln. Berufsvereinigung (Z. Z. P.) derartigen Krach gemacht, dass alle glaubten, die Arbeiter werden nach dem 11-go Februar den wahren Himmel auf Erden haben. Es kam aber der 10. Februar und die Arbeiterverbände haben zum Rückzug geblasen. Alle fragten sich: „Was ist denn los? — Streikkomitees waren bereits gebildet, Streikparolen ausgegeben, und siehe da, die Arbeiterorganisationen sind vor's Kreuz gekrochen." — Die Regierung sollte eingreifen, was sie auch durch verschiedene langwierige Verhandlungen getan hat. — Dagegen blieben die Arbeitgebervertreter hart. — Sie wollten sich naive, die da glaubten, die Regierung könne die keine Lohnerhöhung zubilligen. — Aber es fanden Arbeitgeber dazu zwingen. Doch weit gefehlt. denn jetzt endlich kam es heraus (dies sagte der Kommissar Gallot), dass man die Regierung der Böswilligkeit nicht zeigen könne. Leider sind es die Arbeitgeber (ihr Sprecher der frühere Demobilmachungskommissar und heutige Generaldirektor Ing. Tarnowski ein Urpole aber ein Arbeiterfeind und Instrument der Schwerindustrie), die das nicht verstehen wollen und sich von dem Schlichtungsverfahren drücken. Also da haben wir's! — Wussten davon bereits früher die Arbeitervertreter nicht? — Bestimmt mussten sie es wissen. — Aber diese haben die Arbeiter mächtig eingeseift. — Denn jetzt sagen die Arbeitgeber: „Ja, wir geben den Arbeitern eine Zulage, aber — —, wenn uns die Regierung die Kohlenpreiseerhöhung zubilligt. — Ganz fein, nicht wahr? — Der Arbeiter wird paar Groschen pro Tag mehr erhalten, dafür wird die Kohle um einige Zloty pro Tonne erhöht.

Und dann werden die Arbeitervertreter von einem Riesenerfolg trompeten, damit die Arbeiter ruhig bleiben. Und so etwas wird die Sanacja als Arbeiterfreundlichkeit der Regierung nennen!!!

Arbeiter, merkst du noch nichts?

Auf zum Kampf, Torrero!

Am Montag sind nad Madrid und Sevilla abgedampf: unser Stadtoberhaupt Dr. Kocur und kommissarischer Stadtverordnetenvorsteher Dr. Dombrowski auf Kosten der Stadt Katowice, d. h. auf Kosten der Stadtbürger. — Wie wird sich Primo de Rivera freuen, wenn er solche Zufallsvertreter della cita de Kocurowice in Madrid und in Sevilla beim Stierkampf sehen wird! Welche Angst werden die Stiere von solchen Compatrioten des Primo de Rivera haben? — Wird auch dabei Dr. Dombrowski kneifen, wie er es im „Lomnitz" getan hat?

Die ersten 7 werden kommen!

Im schles. Priesterseminar in Krakow befinden sich zur Zeit laut „Rocznik Diecezji Katowickiej pro 1929" 87 Theologiestudierende. Von diesen sind Oberschlesier 58, der Rest Posener Galizier und Leute aus anderen Wojewodschaften. Die Theologen verteilen sich auf 5 Kurse oder Jahrgänge. In diesem Jahre werden die ersten **Nichtoberschlesier, 7 an der Zahl** auf unsere Diözese losgelassen. Man sieht, es liegt System in der Sache, und wir können uns noch auf manche Ueberraschungen gefasst machen.

Etwas für die Lokomotivführer

Hiermit geben wir Euch zu Kenntnisnahme, was für schöne Kohlengrämien am 21. 1. 1929 in der hiesigen D. K. P. ausgezahlt wurden. Es erhielt: 1. Herr Ing. **Rybicki Aureli 1000 Zloty**, 2. Herr Ing. Peszke 800 Zloty, 3. Herr Ing. Stolarczyk 700 Zloty, 4. Herr Ing. Gliszczyński 700 Zloty, 5. Herr Ing. Stankiewicz 250 Zloty usw.

Die Herrn Lokomotivführer werden gebeten, den Herrn Eisenbahnpräsidenten anzufragen, wieso er dazu kommt, dem Herrn Ing. Rybicki 1000 Zloty Kohlenprämie auszuzahlen, welcher das ganze halbe Jahr 1928 in der D. K. P. nicht tätig war und diese Prämie lt. Versp. des M. K. VI/17 179/20/28 nur für das letzte halbe Jahr 1928 zugeteilt war.

Ja, ja, wenn die Prämien und Renomerationen nicht wären in Oberschlesien, dann hätten wir hier in Oberschlesien nicht so viel Arbeitslose. Was sagt der Zw. Maszynistów dazu? — Sind alle Lokomotiven zugfähig?

Górnoślązaków Funktelegrammstation.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

Der D. K. P. Katowice den innigsten Dank

Der D. K. P. Katowice den innigsten Dank.

Den innigsten Dank senden alle geschädigten und unschuldig ungerechterweise versetzten Eisenbahner nach den am weitesten gelegenen Stationen von ihren Wohnorten, für die unschuldige Ausdauer, während der Frosttagen, die sie unschuldig leiden mussten und wo sie zur ihrer Dienstleistung 8 und noch mehr Stunden in dem Frost fahren mussten.

Zugleich bitten diese Eisenbahner den Herrn Eisenbahnpräsidenten, falls diese Schikanen von weiterer Fortdauer stattfinden sollten, dieselben erschiessen oder mit Gas vergiften zu lassen, denn dieser hochgepriesenen Gerechtigkeit und Freiheit können sie aufweiter nicht mehr zu sehen und sind gezwungen auf einer anderen Stelle um Schutz zu bitten, da auf Bittgesuche seitens der D. K. P. nicht mehr geantwortet wird.

Herr Eisenbahnpräsident, so weit hast Du die Oberschlesier gebracht, mit Deinen versprochenen Garantien und erworbenen Rechte.

Herr Eisenbahnpräsident, es ist sehr traurig, dass wir auf diesem Wege öffentlich bitten müssen und damit wirst du uns nicht mehr abschrecken im Gegenteil, die hiesige D. K. P. verliert dadurch immermehr nu[illegible] Vertrauen selbst.

Alle für einen.

Wie Mitglieder des Vestmarkenvereins Sammlungen für die Obrony Kresów Zachodnich unterstützen

Am 1. März 1929 wurde bei den Zahlungen der Eisenbahner gesammelt für den Tygodzień Obrony Kresów Zachodnich, und zwar wollen wir einen Fall aufführen, der gegeben ist auf einer Station!!!

Der mit dieser Sammlung betraute Beamte, kannte alle diese Mitglieder dieses Vereins, trotzdem dieser selbst kein Mitglied, aber ein zu sehr grosser Freund dieses Vereins ist. Derselbe gab sich die grösste Mühe, den grössten Betrag einzusammeln, aber leider erhielt er von den Mitgliedern dieses Vereins keinen einzigen Groschen. Um nicht dadurch in schlechten Ruf zu kommen, wenn er keinen Betrag eingesammelt hätte, bat er himmelhoch die Nichtmitglieder um eine ganz kleine Spende mit dem Bemerken, die Mitglieder dieses Vereins, die nichts spendieren wollten zu blamieren, und auf diese Weise gelang es demselben 3,50 Zloty einzusammeln.

Dagegen die Mitglieder, die sich als grosse Hurrapatrioten ausschreien lassen, öfters nach Wossowska fahren, sich als deutsche Feldwebel bei der deutschen Armee nennen, oberschlesische Stationsvorsteher, einen nach dem andern aus ihren Stellungen durch denunzieren aus den Stellen rausdrücken gaben an, dass ihnen der Staat erst bezahlen muss, was sie ausgestanden haben und dann erst, wenns ein Groschen übrig bleibt, werden sie erst geben.

Auch solche gaben nichts, die sich vorher lobten, der Herr Starosta liess ihn zu sich nach zu rufen, und schickte diesen zum Herrn Wojewoden Grażyński, damit er in der Umgegend agitieren sollte.

Ausserdem geben wir bekannt, was noch für andere Patrioten als Mitglieder im Z. O. K. Z. sind und zwar, geben wir dies wörtlich, wie selbst diese Leute geäussert hätten:

a) Ich gehe nur nach Polen, wenn ich Amtsvorstand wär, a jak mi źle pójdzie, to cię zastrzela. (Fein so.)

b) Ein zweiter wieder, der den Staatsschatz schon sehr geschädigt hat, erhielt vom Z. O. K. Z. die Ernennung als Ingenieur usw. (auf dem Plakat).

Und deshalb kann ein ehrlich denkender Beamte nicht einmal mit solchen Leuten an einem Tische sitzen und wird niemals in diesen Verein eintreten können. Gustlik.

„Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz", oder wie der „Prezes Związku Powstańców Śląskich" na powiat Pszczyna, Paweł Kosyra die Deutschen für das Schweinschlachten wirbt

In den letzten Nummern des „Głos G. Śl." haben wir den früheren Spiritusmonopoldirektor Paweł Kozyra dementsprechend gewürdigt. Derselbe wollte, weil er nun einmal Direktor geheissen hat, ebenfalls Direktor in der Kasa Chorych in Pszczyna werden. Doch wurde er abgeblitzt. Es blieb ihm nichts anderes übrig als nach dem Grundsatz zu arbeiten: „Wer nichts wird, der wird Wirt." Und Paweł Kozyra, der Rufer im Streit der Aufständischen wurde Bahnhofswirt in Murcki. Da aber bekanntlich seine Kumpels, d. h. Aufständische arbeitslos sind, und deshalb kein Geld in der Tasche haben, so hat er an alle deutschen Beamte von Murcki und Umgegend folgende Einladung in deutscher Sprache, geschickt:

Murcki, den 27. Februar 1929.
P. P.

Grosses Schweinschlachten findet am Sonnabend, den 2. März d. Js., im Bahnhofsrestaurant statt.

Es ladet ergebenst ein,

Paweł Kozyra, Bahnhofswirt."

Dazu erfahren wir, dass sich die Deutschen eins ins Fäustchen gelacht haben, als sie die Einladung von ihrem „Freund" und „Gönner" erhalten haben. Denn wo Kozyra noch etwas zu sagen hatte, wollte er jeden Deutschen aus Oberschlesien raustreiben. Heute winselt und kriecht er bei den Deutschen, damit die Deutschen von ihm paar Well- und Graupenwürste kaufen.

Was würde einem Nichtsanator geschehen wenn er als Bahnhofswirt an deutsche Kreise in deutscher Sprache derartige Einladungen versandt hätte?!

Man sieht also, mit welchen Mitteln gearbeitet wird. — Oder will vielleicht Kozyra die Deutschen für den Sanacjaverband des Grzesik: Deutscher Kultur und Wirtschaftsbund" durch Schweinschlachten gewinnen?

Dajcie się znowu nabrać!

Ponieważ wybory do Sejmu Śląskiego nadchodzą, dlatego tromluje się z całego Województwa Śląskiego wszelkie związki i związeczki na zjazdy celem wychwalenia pod niebiosy kogoś. Zwołujący te zjazdy wychodzą z założenia, że im więcej podpisów przeróżnych związeczków pod odezwą, tembardziej to ciągnie. Tak widzimy w „Polsce Zachodniej", nr. 62/29 na pierwszej stronicy wielkiemi literami chwałby itp. rzeczy pod adresem sanacji. A potem następują podpisy. O powstańcach resp. Zw. Powstańców Śl. tutaj wspominać nie potrzebujemy, gdyż wskazaliśmy już, że są rozbici na 4 obozy i obozików. Ale na drugiem miejscu widnieje podpis Związku Uchodców, a na trzeciem miejscu Związku Inwalidów Wojennych. Rzeczą jest jasną, że szczególnie pod adresem tych zwracać się będzie sanacja z gorącym apelem, żeby jak najwięcej głosów módz otrzymać i temsamem jak najwięcej mandatów do Sejmu Śląskiego. Przy ostatnich wyborach do Sejmu w Warszawie jedna część inwalidów wojennych dała się wprawdzie nabrać, wybierając temsamem na posła policjanta pruskiego Karkoszkę z Mikołowa. Że naturalnie ten sam poseł Karkoszka głosował przeciwko podniesieniu sumy z 3 na 5 000 000 zł. dla inwalidów wojennych, o tem naturalnie p. poseł Karkoszka świadomie milczy. A to milczy i w „Polsce Zachodniej" jakoteż i w gazecie „Inwalida". O tem ani mru, mru.

Ale przyłączyli się do tych hymnów pochwalnych i uchodcy śląscy. Którzy, to uchodcy, to już szara masa tychże uchodców o tem dobrze wie. Większa część tych chwalących obecnie Sanację uchodców, to ludzie, którzy mało stracili, a dużo odszkodowania otrzymali. Ci naturalnie będą chwalili sanację pod niebiosa. A to we dnie i w nocy. My znamy już tego rodzaju uchodców, którzy sobie już spodnie przygotowali na krzesło poselskie do Sejmu Śląskiego. Że tam większa część tych kandydatów nie wejdzie, jest również jasnem jak na dłoni. Zjazdy te i hymny pochwalne są naturalną rzeczą spreparowane dla pewnego celu.

My jesteśmy o pewnej rzeczy poinformowani, jak to ktoś w Warszawie dobrze stoi, ale ze względu na dekret prasowy o tem pisać niechcemy. Jest rzeczą w jednej sprawie bardzo znamienną, że naprzykład pewien dyrektor poczty usiłuje wszelkiemi sposoby dostać się na stanowisko dyrektora poczty do Katowic. Zaś żona tego dyrektora to bardzo bliska krewna najbliższego przyjaciela kogoś na G. Śląsku. Ale ten ktoś nie posiada tyle siły, żeby módz przeforsować w Ministerstwie Poczt i Telegrafów przeniesienie owego dyrektora poczty do Katowic. Widać więc, że p. Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów Kuntze jest lepiej zapisany u Ministra Poczt i Telegrafów aniżeli ów ktoś, który ma rzekomo tak silne plecy w Warszawie.

Mybyśmy specjalnie co do spraw uchodców mogli imionami i nazwiskami służyć tych ludzi, którzy bardzo mało stracili majątku z powodu powstań i plebiscytu, a bardzo dużo otrzymali. Z drugiej zaś strony moglibyśmy służyć nazwiskami ludzi, którzy bardzo dużo stracili dla sprawy polskiej, majątku, a bardzo mało lub wcale nic nie otrzymali. Ale na razie tego robić nie będziemy. Zostawimy to sobie na później, gdy będą dzielili w sanacji pieniędzmi dla uchodców. Potem powiemy wszystko.

Auto już ma za 60 000 złotych

Nasza Rada Miejska (Komisaryczna) w Katowicach zrobiła swoje, bo uchwaliła budżet 30 miljonowy, a w tym „tylko" 60 000 zł. na zakup nowego samochodu, dla 1-go burmistrza Dra. Kocura.

A więc stało się:
„żebyś była moja, kupiłbym ci auto.
Ale żeś nie moja, niech ci kupi Antek".

A ponieważ 1. burmistrz Dr. Górnik nie miał miru u sanacji, więc samochodu jemu nie uchwalono. „Zachodnia", wtedy atakowała Dr. Górnika za to że chciał mieć nowy samochód.

Teraz się zachciało tego nowego samochodu Drowi Kocurowi. No i komisaryczna Rada Miejska uchwaliła 60 000 zł. Drowi Kocurowi na zakup tegóż samochodu. Robi się w miechu dziura. Będzie miał młodzieniec 36 letni za 60 000 zł. samochód do dyspozycji. A ty, ludności Katowicka, patrz na to spokojnie.

Bezrobotni się już na gwiazdkę cieszyli, jak im Magistrat Katowicki, wystawił choinkę na rynku, a pod choinką nie było nic. Obecnie będą się cieszyli jeszcze bardziej, gdy Dr. Kocur będzie przejeżdżał luksusowym samochodem przez Katowice, a bezrobotni mogą wołać: „ Ta, — Ti — Ta — Ta" (für unser Geld!)

Ku uwadze byłym jeńcom francuskim

Związek byłych jeńców wojennych i cywilnych podaje interesentom do wiadomości, że w najkrótszem czasie przesyła spis byłych jeńców francuskich do kompetentnych władz w celu dochodzenia ich pretensji za pracę w niewoli. Wszystkim tem byłym jeńcom, którzy do dziś dnia nie zgłosili się w Sekretarjacie Zarządu Głównego, który mieści się w Katowicach przy ul. Plebiscytowej 6, poleca się to niezwłocznie uczynić.

Wycieczki z Skandynawji do Polski

Dzięki Powszechnej Wystawie Krajowej i jej szerokiej propagandzie, Polska jako teren ruchu turystycznego zwraca na siebie coraz baczniejszą uwagę zagranicy. Zabiegi szeregu instytucyj i stowarzyszeń polsko-obcych celem pozyskania i ściągnięcia jaknajwiększej ilości gości zagranicznych do Polski na czas Powszechnej Wystawy Krajowej, wydały w wielu wypadkach pożądane rezultaty. Liczba zgłaszanych wycieczek na P. W. K. rośnie z każdym dniem, obejmując wiele państw całego Kontynentu.

Ostatnio Tow. Żegluga Polska zgłosiło zorganizowane przez siebie 3 wycieczki ze Skandynawji: dwie szweckie i 1 duńską. Każda z wycieczek zabawi w Polsce po kilka, a nawet kilkanaście dni, zwiedzając kolejno Gdynię, Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu Śląsk, Zakopane itd.

Również Towarzystwo Polsko-Szweckie zapowiedziało przyjazd trzech wycieczek ze Skandynawji.

Wcieczki skandynawskie przybędą do Polski w miesiącach lipcu i sierpniu.